

BIOETYKA POLSKA

Redakcja
Tadeusz Biesaga SDB

Wydawnictwo Naukowe PAT
Kraków 2004

Copyright © by WN PAT, Kraków 2004

Redaktor serii:
Tadeusz Biesaga SDB

Redakcja tomu:
Tadeusz Biesaga SDB

Redakcja tekstów i korekta:
Janusz Poniewierski

Tłumaczenie streszczeń na język angielski:
ks. Tomasz Kraj

Na okładce:
Stworzenie Adama
malowidło Michała Anioła z Kaplicy Sykstyńskiej
Projekt okładki:
Izabela Rybotycka

ISBN 83-89017-97-0

Międzywydziałowy Instytut Bioetyki
Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie
ul. Franciszkańska 1, 31-004 Kraków
tel. (012) 422-47-86
e-mail: bioetyka@pat.krakow.pl

Wydawnictwo Naukowe PAT
ul. Franciszkańska 1, 31-004 Kraków
tel./fax (12) 422 60 40
e-mail: wydawnictwo@pat.krakow.pl

Spis treści

Wstęp	5
-------------	---

I. BIOETYCY POLSCY

Tadeusz Biesaga SDB BIOETYKA POCZĄTKU ŻYCIA TADEUSZA ŚLIPKI	9
Jerzy Brusilo OFMConv BIOETYKA I ETYKA LEKARSKA KRZYSZTOFA SZCZYGLA	27
Tomasz Kraj WKŁAD JANA KOWALSKIEGO W POLSKĄ DEBATĘ BIOETYCZNĄ	45
Agnieszka Wójcik ETYKA I BIOETYKA ALOJZEGO MARCOLA	65
Andrzej Muszala ETYKA EKSPERYMENTU MEDYCZNEGO W UJĘCIU STEFANA KORNASA	79
Halina Karpyn BIOETYKA CHRZEŚCIJAŃSKA WOJCIECHA BOŁOZA	107
Piotr Duchliński BIOETYKA PERSONALISTYCZNA BARBARY CHYROWICZ	125
Tadeusz Biesaga SDB BIOETYKA UTYLITARYSTYCZNA ZBIGNIEWA SZAWARSKIEGO	145
Piotr Duchliński POGLĄDY BIOETYCZNE JACKA HOŁÓWKI	165

Bogusław Wójcik CZY BIOETYKA KULTUROWA JEST BIOETYKĄ „ZRÓWNOWAŻONĄ”?	197
--	-----

II. DEBATY BIOETYCZNE W POLSCE

Bogusław Wójcik SPÓR O TOŻSAMOŚĆ OSOBOWĄ W POLSKIEJ LITERATURZE BIOETYCZNEJ.....	209
--	-----

Sesja naukowa:

STATUS EMBRIONU LUDZKIEGO A KLONOWANIE

Włodzimierz Korohoda WSPÓŁCZESNE MOŻLIWOŚCI INŻYNIERII KOMÓRKOWEJ Z WYKORZYSTANIEM KOMÓREK MACIERZYSTYCH	231
--	-----

Tadeusz Ślipko SJ PROBLEM ANIMACJI A STATUS ANTROPOLOGICZNY I ETYCZNY ZYGOTY WOBEC MOŻLIWOŚCI KLONOWANIA	239
--	-----

Bogusław Wójcik STATUS EMBRIONU LUDZKIEGO – STANOWISKO REDUKCYONISTYCZNE, RELATYWISTYCZNE.....	247
--	-----

Tadeusz Biesaga SDB STATUS EMBRIONU – STANOWISKO PERSONALIZMU ONTOLOGICZNEGO.....	257
---	-----

DYSKUSJA	265
----------------	-----

Tomasz Kraj ETYCZNY PROBLEM KLONOWANIA TERAPEUTYCZNEGO	269
---	-----

Agnieszka Rudziewicz DYSKUSJA WOKÓŁ DIAGNOSTYKI PRENATALNEJ W POLSCE.....	287
--	-----

Andrzej Muszala DEBATA NAD POLSKĄ USTAWĄ O OCHRONIE ŻYCIA NIENARODZONYCH	307
Jan Dziejic WOBEC BÓLU I CIERPIENIA	327

Tadeusz Biesaga SDB

Katedra Bioetyki

Wydział Filozoficzny PAT

STATUS EMBRIONU – STANOWISKO PERSONALIZMU ONTOLOGICZNEGO

1. Kryteria człowieczeństwa

Współcześnie mnożą się coraz to nowe kryteria człowieczeństwa embrionu ludzkiego. Można je podzielić na dwie grupy: a) te, które opowiadają się za człowieczeństwem od początku, i b) te, które przyjmują późniejszy wskazany przez siebie etap rozwoju.

Do pierwszej grupy należą: 1) kryterium zapłodnienia; 2) kryterium genetyczne, odwołujące się do powstania kodu genetycznego, który wyznacza specyficzne cechy i właściwości rozwijającej się istoty; 3) kryterium ciągłości szlaku rozwojowego istoty ludzkiej; 4) kryterium genealogiczne – pochodzenia od rodziców i przynależności do gatunku ludzkiego.

Do drugiej grupy należą kryteria rozwojowe, odwołujące się do faktów biologicznych bądź psychologicznych, oraz kryteria społeczne, odwołujące się do akceptacji społecznej. Przesuwają one człowieczeństwo embrionu ludzkiego na coraz dalsze etapy jego rozwoju.

Jako kryteria rozwojowe biologiczne wymienia się: 1) kryterium uformowania się zygoty (około 21 godziny od zapłodnienia, kiedy kończy się proces kształtowania zygoty); 2) kryterium implantacji

(14. dnia od zapłodnienia, kiedy kończy się proces implantacji, zamyka się możliwość podziału bliźniaczego oraz rozpoczyna się formowanie załączka systemu nerwowego tzw. smugi pierwotnej – *primitive streak*); 3) kryterium neurologiczne (40. dnia od zapłodnienia, kiedy zaczyna funkcjonować centralny system nerwowy, mózg); 4) kryterium zdolności do samodzielnego istnienia, uzależnione od coraz nowocześniejszych inkubatorów; 5) kryterium narodzin.

Do kryteriów rozwojowych psychologicznych można zaliczyć: 6) kryterium świadomego odczuwania bólu czy też świadomego dążenia do realizacji swych interesów; 7) kryterium nawiązania świadomego kontaktu poznawczo-wolitywnego z otoczeniem; 8) kryterium świadomego wzięcia odpowiedzialności moralnej za siebie i społeczeństwo.

Kryteria społeczne to: 9) kryterium akceptacji życia poczętego przez matkę, rodziców czy społeczeństwo; 10) kryterium uznania lub nieuznania człowieczeństwa ze względów społecznych i materialnych.

Kryteria rozwojowe odrzucane są na terenie samej embriologii, jak również na gruncie myślenia filozoficznego. „Poczynając od momentu zapłodnienia – pisze jeden z genetyków – zarodek człowieka wykazuje podstawową cechę żywego organizmu, którą jest z góry określony, stały, zdeterminowany szlak rozwojowy”¹. Kod genetyczny ukierunkowujący rozwój embrionu, pojawiające się zróżnicowania chemiczne i biologiczne, pamięć immunologiczna i wiele innych właściwości potwierdzają, że od samego początku nie mamy do czynienia ze zbiorem luźnych, nie związanych ze sobą komórek, ale z samoorganizującym się organizmem.

Zwolennicy kryteriów rozwojowych nie potrafią uzasadnić, dlaczego wymieniany przez nich, pojawiający się na danym etapie rozwoju fakt biologiczny należałoby przeciwstawić poprzednim etapom rozwoju i dlaczego miałby on konstytuować człowieka. Okazuje się

¹ Juan de Dios Vial Correa, *Embrion ludzki jako organizm i jako ktoś spośród nas*. w: *Medycyna i prawo: za i przeciw życiu?*, (red.) E. Sgreccia, T. Styczeń, J. Gula, C. Ritter, Lublin 1999, s. 66.

bowiem, że zarówno prenatalny, jak i postnatalny rozwój człowieka stanowi kontinuum i żadne z jego stadiów nie można uznać za definiujące człowieka czy osobę ludzką.

Wielokrotnie ci, którzy podają kryteria człowieczeństwa embrionu ludzkiego, czynią to na terenie embriologii czy genetyki, ale przechodzą również na teren filozofii. Sięgają do pewnych filozofów i adaptują na swoje potrzeby koncepcje człowieka, osoby ludzkiej czy pojęcie życia.

2. Trzy zasady filozoficzne w określaniu statusu embrionu ludzkiego

Można wyróżnić trzy zasadnicze sposoby określenia statusu ontycznego i antropologicznego człowieka, w tym embrionu ludzkiego. Sposoby te wyrażają trzy zasady: a) zasada św. Tomasza z Akwinu: *agere sequitur esse* (nasze działania są przejawem naszego istnienia); b) zasada George'a Berkeleya: *esse est percipere aut percipi* (być to spostrzegać lub podlegać spostrzeżeniom); c) zasada Kartezjusza: *cogito ergo sum* (myślę, więc jestem). Pierwsza z nich rozstrzyga, że wszelkie nasze działania – zarówno akty spostrzeżenia, myślenia, jak i postępowania – są wtórne w stosunku do naszego istnienia, naszej ludzkiej natury. W tej perspektywie człowiek, osoba ludzka istnieje nie dzięki różnym jej przejawom, jakimi są akty doznawania, czucia, spostrzegania, myślenia, decydowania, mówienia itd., lecz odwrotnie: to one zaistniały jako aktualizacja natury ludzkiej. W drugiej i trzeciej zasadzie wychodzi się od pewnych aktów (na przykład spostrzegania zmysłowego czy myślenia) i dopiero poprzez nie i z nich konstytuuje się byt ludzki, osobę czy naturę ludzką.

Wielu współczesnych bioetyków kontynuuje tego typu podejście, inspirując się tym względnie tradycją myślenia Davida Hume'a czy Johna Locke'a. W ten sposób rozwijają oni jedynie deskryptywne kryteria bycia człowiekiem i wykluczają wielu ludzi z grona osób. John Locke zdefiniował osobę ludzką jako „istotę myślącą i inteli-

gentną obdarzoną rozumem i zdolnością refleksji, która może ujmować siebie myślą jako sama siebie, to znaczy jako tę samą w różnych czasach i miejscach myślącą rzecz”². Dla Locke’a – pisze Robert Spaemann – osoby są chwilowymi wydarzeniami, mianowicie chwilowymi stanami świadomości, (...) to znaczy że osoby przypominają sobie poprzednie stany świadomości jako swoje własne³. „Ktokolwiek zatem ma świadomość teraźniejszych i przeszłych uczynków, jest tą samą osobą, do której należą jedne i drugie”⁴. „Tożsamość świadomości jest zatem niczym innym jak świadomością tożsamości”⁵. Tożsamość osobowa nie polega w tej koncepcji na tożsamości substancji, lecz na tożsamości samowiedzy”⁶.

Dla Davida Hume’a „tym co istnieje, są tylko percepcje. (...) Wszyscy ludzie są tylko «wiązką lub zbiorem percepcji», które następują po sobie. Nawet chwilowa świadomość jest splotem różnych percepcji”⁷.

W ten sposób paralelnie do poskartezjańskiego dualizmu antropologicznego rozwinął się dualizm dwóch własności, jednych związanych z *res extensa* (takich jak odczuwanie czy percepcja bólu i przyjemności), drugich z *res cogitans* (takich jak akty świadomości i autonomii). „Opierając się o Locke’a dualizm własności, Peter Singer widzi rzeczy jako wiązki własności, które należą do dwu różnych klas. (...) Własności pierwszego typu konstytuują byty zdolne do percepcji i odczuwania bez świadomości siebie. Byty pozbawione świadomości nie są osobami”⁸.

² J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. B. Gawecki, Warszawa 1955, t. 1, ks. II, 27, § 9, s. 471.

³ Por. R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. Merecki, Warszawa 2001, s. 171.

⁴ J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, dz. cyt., § 16, s. 481.

⁵ R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, dz. cyt., 172.

⁶ B. Wald, *Błąd antropologiczny i jego konsekwencje we współczesnej filozofii*, w: *Błąd antropologiczny*, (red.) A. Maryniarczyk, Lublin 2003, s. 129.

⁷ R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, dz. cyt., s. 175; por. D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. C. Znamierowski, Warszawa 1963, ks. I, cz. IV sekcja VI.

⁸ Tamże, s. 130.

W ten sposób na podstawie aktualnego zachodzenia albo niezachodzenia aktów świadomości czy autonomii, aktów odpowiedzialności za swoją przeszłość i przyszłość wyklucza się wielu ludzi z grona osób, a co za tym idzie, pozbawia się ich należnych im praw, w tym najważniejszego z nich: prawa do życia. Na przykład Michael Tooley, Peter Singer, Hugo Tristram Engelhardt, Zbigniew Szawarski wykluczają z grona osób nie tylko istoty ludzkie w okresie prenatalnym, ale noworodki, dzieci czy dorosłych dotkniętych głębokimi upośledzeniami, chorobą Downa, Alzheimerera, demencją starczą, jak również psychicznie i terminalnie chorych.

Ich błąd polega na tym, że przyznają albo odbierają status bycia człowiekiem, bycia osobą na podstawie pewnych cech: na przykład aktualnego funkcjonowania aktów świadomości, wyrażania swoich pragnień i interesów itp. Ignorują to, że wszelkie akty istot żywych i świadomych nie stwarzają ich natury, lecz odwrotnie: są jej wyrazem. Mimo że w przypadku embrionu ludzkiego, jak i zwierzęcego nie obserwujemy aktów świadomości, to jednak nie znaczy, że w obu przypadkach mamy do czynienia z takimi samymi bytami. Różnią się one swoją naturą i dlatego wraz z aktualizacją ludzkiej natury embrionu mamy do czynienia z aktami spostrzegania i myślenia.

3. Przeciw deskryptywnym, funkcjonalistycznym kryteriom człowieczeństwa

Nurty deskryptywne utożsamiają cechę człowieka czy osoby z byciem człowiekiem, z byciem osobą. Cechy osoby nie są osobą. „Bycie osobą – stwierdza Robert Spaemann – jest sposobem istnienia, *modus existentiae*, nie jest stanem jakościowym”⁹. „Tak istniejące indywiduum nie może być adekwatnie przedstawione w żadnym opisie. Innymi słowy, jego nazwa nie może być zastąpiona przez na-

⁹ R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, dz. cyt., s. 40.

zwę jakieś opisanej cechy. Osoba to «ktoś», a nie «coś»¹⁰. „Człowiek nie jest sumą swoich predykatów”¹¹. „Osobą nie nazywamy cech, lecz ich nosicieli”¹². „Nie ma osób potencjalnych. Osoby mają zdolności, potencje. Mogą się rozwijać: Ale «coś» nie może stać się «kimś». (...) Osoba jest substancją, ponieważ jest sposobem, w jaki człowiek jest. Nie zaczyna istnieć później niż człowiek i nie przestaje istnieć wcześniej. (...) Bycie osobą nie jest wynikiem rozwoju, lecz zawsze jest charakterystyczną strukturą określonego rozwoju. Ponieważ osoby nie są zanurzone w swe każdorazowe stany, swój rozwój mogą rozumieć jako rozwój, a siebie samych jako ponadczasową jedność”¹³.

„Osoba nie może być zredukowana, jak chce funkcjonalizm (czy to w wersji subiektywistycznej, czy utylitarystycznej), do wiązki «fenomenów», do sumy właściwości lub następstwa ujawniających się empirycznie aktów. Funkcjonalizm nie potrafi wyjaśnić jedności i stałości podmiotu, który wyraża się w różnych funkcjach”¹⁴.

W związku z tym należy odrzucić deskryptywne, rozwojowe kryteria człowieczeństwa embrionu ludzkiego. Wystarczy kryterium genealogiczne. Nasciturus – ten, który ma się urodzić, czy też ten „zrodzony” – musi posiadać tę samą naturę, co „rodzący”. Embrion ma naturę ludzką od początku swego istnienia. Dzięki ludzkiej formie substancjalnej nie jest on potencjalnym człowiekiem, ale człowiekiem w akcji, aktualizującym siebie w kierunku pełni człowieczeństwa¹⁵. „Człowiek nie staje się człowiekiem, lecz jest człowiekiem – stwierdza embriolog Erich Blechschmidt. – Nie rozwija się na człowieka, lecz jako człowiek. Do istoty człowieka, do jego personalności nie można niczego dodać. (...) Nie istnieje żadna połowiczna

¹⁰ Tamże, s. 39.

¹¹ Tamże, s. 300.

¹² Tamże, s. 291.

¹³ Tamże, s. 302.

¹⁴ L. Palazzani, *Genetic engineering and human nature*, w: *Man – made man*, (red.) P. Doherty, A. Sutton, Dublin 1997, s. 52.

¹⁵ Por. S. Leone, *Lineamenti di bioetica*, Palermo 1987, s. 115.

personalność ani żadna indywidualność, którą można by wyrazić w procentach”¹⁶. Dzieje się to dlatego, że posiada on „pryncypium życia ludzkiego i osobowego w sobie”. Teleologia natury embrionu jest teleologią natury ludzkiej¹⁷.

„Wspólnota gatunku jest zarazem wspólnotą przekazywania życia. (...) Wszyscy ludzkie są ze sobą spokrewnieni”¹⁸. Nie można tego pokrewieństwa interpretować jedynie *biologicznie*. „Funkcje biologiczne są zawsze włączone w kontekst osobowy”¹⁹. „Członkowie gatunku *homo sapiens* nie są tylko egzemplarzami gatunku, są spokrewnieni i dlatego od samego początku znajdują się we wzajemnej osobowej relacji”²⁰. Właściwa relacja to, jak wiadomo, afirmacja drugiego, czyli miłość. Do konkretnej wspólnoty osób „nie należy się na podstawie pewnych faktycznie stwierdzanych cech, lecz na podstawie genealogicznego związku z «rodziną ludzką»”²¹. Drugi to bliźni, a nie wróg. Człowiek w okresie prenatalnym, również ten z różnymi wadami biologicznymi czy genetycznymi, jest naszym bliźnim. Oczekuje należytej mu akceptacji. Nie może być igraszką chęci czy niechęci rodziny, społeczeństwa. Nie może być użyty przez naukę jako rzecz do produkcji czegokolwiek, w tym również komórek macierzystych.

Bezwarunkowość roszczenia, jakie wyznacza osoba, nie byłaby bezwarunkowa, gdyby zależała od warunków empirycznych, które są hipotetyczne. „Jeżeli przyznanie komuś [bycia osobą] uzależniamy

¹⁶ E. Blechschmidt, *Daten der menschlichen Frühentwicklung. Menschliches Leben beginnt im Augenblick der Befruchtung*, w: P. Hoffacker, B. Steinschulte, P. J. Fietz (red.), *Auf Leben und Tod. Abtreibung in der Diskussion, Bergisch-Gladbach 1991*, s. 43; zob.: J. Piegsa, *Człowiek – istota moralna*, t. III: *Prawda i wierność. Godność życia ludzkiego. Pciowość jako dar i zadanie*, Opole 2000, s. 130.

¹⁷ L. Melina, *Corso di bioetica. Il Vangelo della vita*, Casale Monferrato 1996, s. 125–126; zob. A. J. Katolo, *Embrion ludzki, osoba czy rzecz?* Sandomierz 2001, s. 46–66.

¹⁸ R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, dz. cyt., s. 294.

¹⁹ Tamże, s. 295.

²⁰ Tamże, 296.

²¹ Tamże.

od wcześniejszego spełnienia określonych warunków jakościowych, znaczy to, że zniszczyliśmy bezwarunkowość roszczenia. (...) Prawa osoby nie są nadawane czy przyznawane, lecz przysługują one każdemu w taki sam sposób²².

„Może więc istnieć tylko jedno kryterium bycia osobą: biologiczna przynależność do rodzaju ludzkiego. Dlatego też początku i końca istnienia osoby nie można oddzielić od początku i końca ludzkiego życia²³.”

W ten sposób sformułowane kryterium ontologiczno-aksjologiczne wyklucza wszelkie jakościowe, funkcjonalistyczne kryteria człowieczeństwa embrionu, noworodka, dziecka, młodego czy starego, zdrowego czy chorego. Przez to, że człowiek posiada osobową naturę, ma być traktowany jako „ktoś”, a nie jako „coś”. Potraktowanie embrionu jako rzeczy uderza nie tylko w ów embrion, ale w każdego człowieka – jest aktem przeciwko człowiekowi. Dehumanizuje nasze podstawowe relacje międzyludzkie, naszą kulturę.

Próby podważania statusu ontycznego embrionu ludzkiego czy klonu poprzez redukowanie go do statusu komórek zarodkowych czy komórek somatycznych, poprzez stawianie mu różnych kryteriów rozwojowych, których on w danym okresie nie może spełnić, jest łamaniem należnych mu uprawnień.

W tym kontekście argumentacja, że tzw. klonowanie terapeutyczne jest etyczne usprawiedliwione, to kłamstwo terminologiczne. Klonowanie to w rzeczywistości nie jest dla embrionu ludzkiego terapeutyczne, lecz eutanatyczne. W świecie dorosłych rozparcelowanie kogoś żywego na organy nie byłoby transplantacją terapeutyczną, ale eutanazją dawcy organów. Terapii jednych nie można realizować przez eutanazję drugich.

²² Tamże, s. 303–304.

²³ Tamże, s. 305.

DYSKUSJA

Po wygłoszonych referatach prowadzący sesję ks. prof. Krzysztof Szczygieł poprosił o rozpoczęcie dyskusji na temat statusu embrionu ludzkiego, a jej przewodniczenie przekazał ks. prof. Tadeuszowi Bie-sadze.

Na wstępie prof. **Włodzimierz Korohoda** raz jeszcze podkreślił odrębny charakter biologiczny embrionu i płodu ludzkiego – nie może on być traktowany jako część organizmu matki. Również pod względem filozoficznym – na co wskazał ks. prof. Tadeusz Ślipko – płód jest bytem osobowym i samoistnym.

Prof. **Adam Węgrzecki** zaprezentował swoje uwagi i obawy z fenomenologicznego punktu widzenia. obrońcy teorii orzekania o osobie ludzkiej, będącej bytem podmiotowym, próbują wyposażyć embrion w pewne cechy, aby w ten sposób znaleźć argumenty dla etycznego uzasadnienia swego stanowiska. Tymczasem początki życia ludzkiego wymykają się doświadczeniu fenomenologicznemu i na bazie tego typu filozofowania istnieje poważna trudność w definiowaniu zygoty jako osoby ludzkiej. Trzeba zatem szukać innych, pozafenomenologicznych argumentów, które mogłyby dać filozoficzną bazę ochrony embrionu. Powołując się na Francisca Fukuyamę, mówca stwierdził, że nie można tych pytań pozostawić bez odpowiedzi, a tym samym zezwalać biologom o nastawieniu czysto scjentyistycznym na dowolne manipulowanie życiem ludzkim w początkowych stadiach jego istnienia.

Prof. **Aleksander Bobko** zwrócił uwagę na potrzebę umiaru i pokory w przeprowadzaniu eksperymentów medycznych na embrionach. Jego zdaniem, nie ma też potrzeby przedstawiać z góry przygotowanych stanowisk w kwestiach nierozwiązywalnych. W interesującej nas tematyce mamy bowiem na razie więcej wątpliwości i pytań niż rozstrzygnięć i odpowiedzi.

Z kolei ks. prof. **Stanisław Ziemiański SJ** zauważył, że do tej pory filozofia, bazując na boecjuszowskiej definicji osoby, podkreślała jej jednostkowość i indywidualność. Tymczasem ważniejsze jest także zwrócenie uwagi na naturę, która jest czymś bardziej podstawowym niż jednostkowość. Człowiek – jako natura – nie może być „sklejany” w jedno (jak to się dzieje w przypadku tzw. chimer) ani dzielony na dwa (co z kolei dokonuje się podczas podziału embrionu na bliźniaki jednojajowe); zawsze istnieje tu jedna i ta sama natura ludzka, która domaga się poszanowania i nienaruszalności.

Dr **Tadeusz Czarnik**, odnosząc się do referatu ks. prof. Tadeusza Biesagi (a szczególnie do jego krytyki cech, które miałyby decydować o człowieczeństwie embrionu), stwierdził, że sam sposób istnienia nie może decydować o naturze ludzkiej. Jeżeli odrzucimy orzekanie o cechach ludzkich, to już zupełnie pozabawimy się instrumentów, które pozwalają nam dotrzeć do natury człowieka.

Ks. dr hab. **Janusz Mączka SDB** postawił z kolei zarzut, że cała dyskusja na temat statusu embrionu ludzkiego ukazuje, jak bardzo filozofia oderwała się od tego, co mówią nauki ścisłe. W naszych rozważaniach ciągle pozostajemy w sferze abstrakcji. Tymczasem nauka rozwija się niezależnie, swoim własnym torem. Być może jest jeszcze za wcześnie, by określać, czy zygota jest człowiekiem czy nie; należałoby raczej poczekać na dalsze przesłanki biologiczne, kim/czym właściwie jest ten jednokomórkowy organizm.

Ks. prof. **Tadeusz Biesaga SDB** odrzucił tę sugestię, stwierdzając, że nie można czekać na taki moment, gdyż właśnie dziś decyduje się prawne orzekanie o przeżyciu lub uśmierceniu wielu istot ludzkich.

Prof. **Włodzimierz Korohoda** przypomniał, że biologia już ponad 100 lat temu rozstrzygnęła, iż życie ludzkie rozpoczyna się od sta-

dium zygoty. Trzeba by zatem postawić inne pytanie: kiedy człowiek nabiera cech osoby ludzkiej? To pytanie jest już skierowane do etyków. Odpowiedź na nie jawi się jako szczególnie paląca w obliczu nowych możliwości klonowania terapeutycznego, jak również wobec praktyk zamrażania embrionów ludzkich, dokonywanych w trakcie zapłodnienia *in vitro* lub ich wykorzystania do badań lub terapii. Zamiast iść w kierunku tych bardzo wątpliwych etycznie prób leczenia, powinniśmy raczej skoncentrować się na wykorzystaniu komórek macierzystych, zwłaszcza uzyskiwanych z krwi pępowinowej.

Dr **Adam Workowski** wskazał na konieczność uporządkowania terminologii, gdyż niemal zamiennie używa się takich pojęć jak: „osobnik biologiczny”, „człowiek”, „osoba”. Podobnie rzecz ma się z pojęciem „natury”, która w biologii oznacza zupełnie co innego niż w filozofii. Natura w filozofii stanowi pewną możliwość; dzięki niej człowiek może być w pełni człowiekiem. (Niewykluczone, iż ważną realizacją tej możliwości jest powstanie w embrionie załączków mózgu). Nie jest dobrze, że w obecnej dyskusji zajmujemy się wyłącznie stanowiskami skrajnymi: z jednej strony mamy do czynienia z obrońcami zasady świętości życia i osobowego charakteru embrionu od momentu zapłodnienia, z drugiej strony zaś – z obrońcami jakości życia, takimi jak Peter Singer, który status osoby przypisuje dopiero jednostce zdolnej wchodzić w relacje międzysobowe. Tymczasem istnieją różne stanowiska pośrednie i być może tam należałoby szukać odpowiedzi na diskutowane kwestie.

Ks. dr **Andrzej Muszala** podał pewną sugestię, że być może człowiek powstaje nie tyle w jednym momencie, ile w jakimś przedziale czasu. Byłaby to sytuacja analogiczna do procesu umierania, który także nie zachodzi jednorazowo, lecz jest dość powolny i niejednokrotnie trwa kilka godzin, a nawet dni. Trudno wskazać na jakiś punkt „zero” zarówno w początkowych, jak i końcowych etapach ludzkiego życia.

Prof. **Włodzimierz Korohoda** stwierdził, że takim początkowym punktem „zero” – od strony genetycznej – jest połączenie jąder komórkowych plemnika i oocytu. Jest to moment, w którym cechy no-

wo powstałego osobnika są już ściśle określone. Jednakże prawdą jest, że cały proces kariogamii trwa również przynajmniej kilkanaście godzin i dopiero potem można mówić o pełnym zapłodnieniu.

Na zakończenie ks. **Tadeusz Biesaga** podziękował wszystkim prelegentom oraz uczestnikom dyskusji za udział w sesji.

Opracował Andrzej Muszala